



Protokół Nr 15 podpisany - podwyżki stawek dla wszystkich pracowników i bardziej korzystny przelicznik nagrody rocznej

Nie ma porozumienia – tyle do wzięcia na dziś

Związki zawodowe na spotkaniu z przedstawicielami pracodawcy (Zarząd nie znalazł czasu na kolejne spotkanie) 28 stycznia podpisały Protokół dodatkowy nr 15 dokonujący kilku modyfikacji w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy. Zmianie uległa tabela z kategoriami zaszeregowania. Wszystkim pracownikom wzrosną stawki zaszeregowania o 2,4%. Korzystna zmiana nastąpi też przy wyliczaniu nagrody rocznej. Obniżone zostały ze 100 mln zł do 80 mln zł progi zysku netto określające wysokość nagrody dla pracowników. Wysokość dodatkowego odpisu na fundusz świadczeń socjalnych we wszystkich oddziałach wzrosła o 4,5%. Dodatkowo zmianie uległa nazwa Biura Zarządu – teraz Zarząd nazwał swoją siedzibę „Centralą”.

Związki zawodowe domagały się wzrostu średniej płacy w spółce o 6,4% i zmianę Załącznika nr 11 Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy ws. nagrody rocznej dla pracowników w celu całkowitego zniwelowania skutków wprowadzenia podatku od niektórych kopalni na wypłatę nagrody. Centrale związkowe domagały się też przedstawienia szczegółowych danych o zatrudnieniu z podziałem na stanowiska robotnicze i nierobotnicze w rozbiciu na stanowiska dołowe i powierzchniowe. Żaden z postulatów nie został przez Zarząd całkowicie spełniony, a danych nie przedstawiono do dziś. Podpisany protokół można jednak określić kompromisem, możliwym do wynegocjowania na obecną chwilę, ponieważ dwa postulaty zostały częściowo zrealizowane. Po kilku latach doczekaliśmy się zmiany całej tabeli płac zasadniczych. Co prawda od 2014 r. wzrosła minimalna płaca krajowa i wymuszało to dostosowanie tabeli do tej sytuacji, jednakże w ubiegłym roku taka sytuacja również miała miejsce, ale Zarząd zdecydował się podnieść stawki jedynie pracownikom zatrudnionym do 9 kategorii.

Zarząd od kilku lat odmawiał podwyższenia całej tabeli stawek osobistego zaszeregowania. Tłumaczył się zmniejszeniem zawartości miedzi w rudzie i coraz niższymi cenami surowców. Dlaczego to pracownicy mieliby za to odpowiadać skoro solidnie wykonują swoją pracę? Po wprowadzeniu podatku od niektórych kopalni zysk zmniejszył się o 40%. Prezes Wirth na spotkaniu z 23 stycznia próbował zrzucić ciężar podatku Tuska i Rostowskiego na barki pracowników KGHM poprzez niekorzystną zmianę sposobu naliczania nagrody rocznej z zysku. Jednocześnie proponował zwiększenie tym kosztem o 4% wszystkich kategorii zaszeregowania. Oznaczałoby to zmniejszenie nagrody z zysku za podwyżkę stawek, czyli przekładanie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej. Centrale związkowe nie zgodziły się na tę propozycję i wykorzystywanie nieciekawej sytuacji podatkowej do ograbiania pracowników z zysku w przyszłości. 23 stycznia odrzucono propozycję Zarządu. Na ostatnim spotkaniu z 28 stycznia Zarząd się nie pojawił, ale związkom zawodowym przedłożono nową propozycję, która nie odbiera załodze żadnych korzystnych zapisów z ZUZP.

Kategoria zaszeregowania	Miesięczna płaca zasadnicza do grudnia 2013 r.	Miesięczna płaca zasadnicza od stycznia 2014 r.
I-III	Brak pracowników na tych grupach	
IV	1630	1695
V	1640	1700
VI	1650	1705
VII	1660	1710
VIII	1670	1715
IX	1700	1741
X	1793	1836
XI	1909	1955
XII	2024	2073
XIII	2141	2192
XIV	2257	2311
XV	2374	2431
XVI	2490	2550
XVII	2605	2668
XVIII	2745	2811
XIX	2896	2966
XX	3059	3132
XXI	3210	3287
XXII	3373	3454
XXIII	3523	3608
XXIV	3709	3798
XXV	3906	4000
XXVI	4093	4191
XXVII	4291	4394
XXVIII	4487	4595
XXIX	4662	4774
XXX	4860	4977
XXXI	5046	5167
XXXII	5255	5381
XXXIII	5441	5572

Systematycznie sygnalizowany przez Zarząd brak pieniędzy na podwyżki dla pracowników i powoływanie się na kwestie wpływu podatku od miedzi i srebra na nagrodę roczną tym bardziej dziwi, ponieważ Polska Miedź nadal osiąga miliardowe zyski (3 mld zł netto za 2013 r.) i to kosztem ciężkiej pracy. Prowadzona polityka kadrowa jednoznacznie wskazuje, że problemów finansowych nie ma, bo w Biurze Zarządu jest coraz gęściej – zatrudnienie w ciągu roku wzrosło o ponad 7% i obecnie pracują tam 662 osoby (w 2008 r. pracowało „zaledwie” 428 osób – wzrost o 54%). Pracowników na tzw. ryczałcie jest już 223, co oznacza wzrost o ok. 15% rok do roku. Ilość pracowników w Zakładach Górniczych i Zakładzie Hydrotechnicznym nieznacznie wzrosła, ale łącznie liczba pracowników na stanowiskach robotniczych spadła o ok. 100 i mniej więcej tyle samo utworzonych zostało stanowisk nierobotniczych. Na spotkaniu z Zarządem Przewodniczący Józef Czyczerski wskazał, że jest to nie-

Tabela nagrody rocznej z zysku

Do grudnia 2013 r.		Od stycznia 2014 r.	
Wysokość zysku netto (w mln złotych)	Wysokość nagrody (% wynagrodzeń)	Wysokość zysku netto (w mln złotych)	Wysokość nagrody (% wynagrodzeń)
Do 100	3%	Do 100	3%
Od 100 do 200	6%	Od 100 do 200	6%
Od 200 do 500	8,5%	Od 200 do 500	8,5%
Od 500 do 1000	10%	Od 500 do 1000	10%
Powyżej 1 mld zł za każde kolejne Osiągnięte 100 mln zł dodatkowo 0,5%, np.:		Powyżej 1 mld zł za każde kolejne Osiągnięte 80 mln zł dodatkowo 0,5%, np.:	
1400	12%	1400	12,5%
1800	14%	1800	15%
2200	16%	2200	17,5%
2600	18%	2600	20%
3000	20%	3000	22,5%
3200	21%	3240	24%
3800	24%	---	---

pokojąca, a wręcz niebezpieczna tendencja ostatnich lat.

Na spotkaniu, które odbyło się 9 stycznia ustalono podział wcześniejszych skierowanych zostanie 445 osób. Wczasy odbędą się w kilku ośrodkach: Sanatorium Korab w Polanicy-Zdroju, Sanatorium Jan Kazimierz w Dusznikach-Zdroju, Sanatorium Polonia i Sanatorium Zameczek w Kudowie-Zdroju, Sport Hotelu w Świeradowie-Zdroju, OWS „Cechsztyń” w Ustroniu Morskim, Barbarce w Świnoujściu i Hotelu „Chalkozyn” w Kołobrzegu.

Dodatkowo Solidarność poruszyła następujące kwestie:

Przewodniczący Józef Czyczerski przypomniał sprawę przetargu na szkolenia pracowników KGHM, który wygrała firma z województwa śląskiego bez doświadczenia na naszym rynku. Z uzyskanych przez Solidarność informacji wynika, że firma ma szkolić naszych nowych operatorów starymi, wyciągniętymi z dołu i wyremontowanymi maszynami, a pracownikom przeciętnie powierzany jest drogi sprzęt do pracy. Po nagłośnieniu sprawy przez Józefa Czyczerskiego powołano zespół ds. zbadania zasadności dopuszczenia do przetargu wspomnianą firmę. Co ciekawe w skład zespołu weszli ludzie, którzy decydowali o rzekomo „najlepszej” ofercie w przetargu – czy mają teraz bronić własnego wyboru? W innej sprawie powołano zespół, który ma zająć się poprawą efektywności serwisu maszyn ciężkich. NSZZ Solidarność zaproponowała odbycie spotkania z zespołem w celu wyjaśnienia wątpliwości i przedstawienia przez zespół proponowanego kierunku zmian.

Szef miedzianej Solidarności wskazał też na problemy w ZG „Rudna”. Obecnie trwają próby wprowadzenia reorganizacji transportu górników i mechaników z podszybia na rejon eksploatacyjny. Pomysł polega na tym, że operatorzy, którzy dotychczas wozili pracowników, zostaną oddelegowani do pracy na oddziały, a pierwszą zmianę zawiezie elektryk na oddział górniczy. Tam pojazd przejmie sztygar i pojedzie na obchód po rejonie, po czym sprzęt zostawi. Nie wiadomo w jaki sposób sprzęt miałby dostać się pod szyb, żeby przywieźć górników strzałowych. Wygląda na to, że zamiast jednego operatora pojazdu osobowego będzie ich na zmianie... siedmiu? Jeśli tak ma wyglądać dbanie o maszyny pod ziemią to pozostaje się tylko modlić... W innej sprawie okazuje się, że na jednym szybie ZG „Rudna” ma być zamontowanych na podszybiu 12 kamer, a to ponoć dopiero początek projektu i na każdym z szybów eksploatacyjnych ma być zamontowanych po kilkanaście kamer. Jaki będzie koszt zakupu, obsługi, serwisu okamerowania i w jakim celu trwonione są pieniądze? O to pytał Przewodniczący Józef Czyczerski, ale Zarząd nie był doinformowany, więc odpowiedzi nie udzielił.

Przewodniczący Bogdan Nuciński pytał o inwestycje w Rynarcie i rozwój ZG „Lubin”. Prezes stwierdził, że nie opłaca się inwestować ze względu na niską zawartość miedzi w rudzie, jednakże ku ogólnemu oburzeniu i sugerowaniu politycznych decyzji jest możliwość, że jednak inwestycja będzie realizowana. Inna kwestia poruszona przez Przewodniczącego Solidarności ZG „Lubin” dotyczy planowanej redukcji zatrudnienia na 2014 r. Z uzyskanych przez Solidarność informacji wynika, że w samych kopalniach zwolnienia doty-

czyłyby 250-300 osób, co jest niemożliwe do osiągnięcia poprzez same odejścia pracowników z uprawnieniami emerytalnymi. Narzucenie oszczędności kopalniom oznacza cięcia w zatrudnieniu w spółce i zewnętrznych firmach. Medialne wypowiedzi rzecznika sugerujące, że KGHM zatrudni 399 osób to zwykłe mrzonki. No chyba, że mają zamiar o tyle osób powiększyć zatrudnienie w Centrali... Jakby nie patrzeć nawet jeśli odejdą tylko pracownicy z uprawnieniami emerytalnymi i nie będzie innych zwolnień, to co mają zrobić ludzie po rocznych szkołach przygotowawczych, którym Prezes obiecał zatrudnienie po trzech miesiącach od ukończeniu szkolenia?

Quo vadis Polska Miedź

Dokąd zmierza Polska Miedź? Trudno mówić o przewidywalnym kierunku, bowiem polityka obecnych władz firmy jest jak chorągiewka na wietrze, a wiatrem zdaje się być Platforma Obywatelska, co już powiała na przemysł stoczniowy w Polsce, fabrykę Cegielskiego, firmy budowlane, a ostatnio zabrała się ostro za szpitale i lasy państwowe. Okazało się, że KGHM już rezygnuje z kluczowych inwestycji w Polsce i regionie, a w zamian „pompuje” pieniądze w dziwne projekty zagraniczne. „Nie planujemy inwestycji w Rynarcie” – zadeklarował na spotkaniu ze związkami zawodowymi Prezes Herbert Wirth. W tym samym tonie odniósł się w kwestii powrotu do Starego Zagłębia i ponownego uruchomienia kopalni rudy miedzi w okolicach Bolesławca. Powodem podjęcia takich decyzji jest rzekoma ich nieopłacalność. Być może Zarząd jednak zmieni zdanie przynajmniej w kwestii Rynarcic. W 2011 roku zarząd obiecywał kolejne inwestycje w otoczeniu obecnie eksploatowanych złóż i powrót do eksploatacji Starego Zagłębia – miało nastąpić tworzenie nowych miejsc pracy w naszym regionie, ale na obietnicach się skończyło.

Gdy nadchodzi czas na realizację składanych obietnic, Zarząd roztańcza kolejne fantastyczne wizje oderwane od rzeczywistości. Przypomina to jota w jotę politykę podatkową rządów Tuska i koalicji PO-PSL. Jest kryzys (kolesi Tuska, PO-wców, ich rodziny i kolesi to nie dotyczy), więc obywatele muszą wysupłać jeszcze więcej pieniędzy na podatki (VAT, akcyza, zaostrzenie podatku belki, składka rentowa itp.). Kryzys właśnie się skończył (sam Premier to hucznie ogłosił), ale rząd niekoniecznie obniży publiczne daniny. Tak właściwie przedłużył funkcjonowanie podwyższonego podatku VAT o kolejne trzy lata. Czyli po prostu kłamał obywatelom w żywe oczy. Analogicznie jest w przypadku KGHM. Spółka generuje miliardy złotych zysku i zwleka z częścią inwestycji w naszym regionie. Obecnie generuje „tylko” 3 mld zł zysku netto (plus dodatkowy haracz ponad 2 mld zł podatku od miedzi, który pomniejsza zysk) i okazuje się, że to znowu „zły moment”. A kiedy będzie ten właściwy? Może jak Prezes Wirth dostanie „kryształową kulę” do przewidywania przyszłości i będzie hossa przez 20 lat? Jak na ironię, w czasie kryzysu, zamiast inwestować w Polsce postanowiono wyprowadzić za zgodą rządu 10 mld zł na zakup kanadyjskiej spółki górniczej. Lada moment miną dwa lata od transakcji, a profity z Atlantyku jeszcze do Polski nie dotarły. Zamiast tego górnicy z Zagłębia Miedzianego tworzą tysiące miejsc

pracy w Chile (6,4% bezrobocia) i Kanadzie (7% bezrobocia).

Droga, którą prowadzona jest obecnie miedziana spółka przypomina tor z przeszkodami. Z jednej strony słyszymy, że KGHM to niezależna spółka giełdowa, a z drugiej mamy namacalne dowody politycznych ingerencji. Polska Miedź jest wyciskana z pieniędzy przez PO jak cytryna. Dodatkowy haracz w postaci podatku od niektórych kopalni, to już ponad 2 mld zł rocznie. Do tego dochodzi coroczna dywidenda (w 2011 5,6 mld zł i 2 mld zł w 2012) oraz podatek CIT. KGHM jest największym płatnikiem tej daniny. W 2011 roku odprowadził z tytułu podatku CIT ok. 2,3 mld zł, a w 2012 ok. 1,5 mld zł. Dla porównania, jak wielkie są to pieniądze, wystarczy podać, że drugim największym podatnikiem w 2012 roku był PKN Orlen, który odprowadził trzykrotnie mniej – bo 536 mln zł. PGE jako trzecia spółka oddała do budżetu państwa 364 mln zł. Kiedy przychodzi do płacenia wszelkiej maści podatków, KGHM jest spółką Skarbu Państwa eksploatującą polskie dobra narodowe, którymi musi się dzielić, ale gdy politycy PO mają mieć zarzuty prokuratorskie, wtedy Polska Miedź staje się niezależną spółką prawa handlowego. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku posła PO Wojnarowskiego, który rozdawał stanowiska w KGHM w zamian za poparcie swojego koleśka Protasiewicza w dolnośląskich wyborach partyjnych. Prokuratura, jak można było przewidzieć, nie dopatrzyła się żadnych znamion przestępstwa, a to ze względu na „niemożność uznania KGHM za podmiot, w którym sprawca przestępstwa płatnej protekcji może powoływać się na wpływy”. Prorządowe media „głównego ścieku” wyemitowały lakoniczną informację i liczą na amnezję Polaków.

Są jeszcze przecież inne sposoby podporządkowywania spółek z udziałem Skarbu Państwa. W zależności od potrzeb marketingowych rządu Tuska, KGHM zaczyna „inwestować” we wszystko co wpadnie decydom do głowy. Popularność zyskał temat gazu z łupków, niby że to szansa na stanie się potęgą gazową i uniezależnienie się od Rosji. Słupki poparcia dla Platformy poszybowały, bo projekt zawiązało kilka spółek, w których udziały ma Skarb Państwa: PGNiG, PGE, ENEA, Tauron i KGHM. Do końca 2013 roku miały zostać podjęte dalsze kroki, ale umowa wygasła i porzucono plan wspólnego poszukiwania i wydobywania węgłowodórów z łupków. Podobny los spotkał spółkę Biowind kupioną przez KGHM w 2009 roku. Zakupiono ją w celu budowy farmy wiatrowej, a w 2013 r. zarzucono temat. Oczywiście kadra zarządzająca przez te lata pobierała wynagrodzenia za sprawowanie swoich funkcji. Na kilka lat wycofano się też z projektu budowy bloku parowo-gazowego we współpracy z Tauronem. Zajmująca się realizacją projektu spółka „Elektrownia Błachownia Nowa” pomimo wstrzymania inwestycji na trzy lata dalej będzie funkcjonować – a skoro jest spółka to musi być zarząd i kasa dla menadżerów wysokiej klasy.

Trzy klapy w projektach energetycznych postanowiono przekuć w sukces jednym – mega projektem atomowym. Technologii atomowej nie mamy, uranu w Polsce brak, nie wiadomo gdzie miałyby być składowane odpady radioaktywne, a początek jej funkcjonowania jest planowany bardzo optymistycznie na 2024 rok. Tak naprawdę nie wiadomo kiedy, bo termin ciągle się przesuwa. Spółka PGE Energia Jądrowa utworzona w celu budowy elektrowni atomowej została powołana w 2009 r., a pieniądze do kieszeni wybrańców płyną. Obecny prezesem spółki jest nieznanym przecież nikomu „specjalista” Aleksander Grad, były minister skarbu państwa, który zamknął stocznię, sprzedał 10% akcji KGHM, wyprzedził aktywa telekomunikacyjne i zainicjował podatek od niektórych kopalni. Najświeższą inwestycją z wiodącą rolą KGHM w spółce z Grupą Azoty jest poszukiwanie, rozpoznanie i wydobywanie surowców fosforowych, metali nieżelaznych, soli potasowej i kamiennej w Polsce lub... za granicą. Podjęcie się wszystkich ww. inwestycji przez Polską Miedź, nawet tych niewypałów, to oczywiście „autonomiczne” decyzje Zarządu i Rady Nadzorczej. Oczywiście „nie było” żadnych przykazań z kancelarii Tuska. Do realizacji wszelkich niezwiązanych z ciągiem technologicznym inwestycji potrzebne są duże pieniądze. Zarząd znajduje je m.in. zaciągając kredyty i skąpiąc na podwyżkach dla pracowników, bo o sobie nie zapomina. Na początku 2013 r. podczas negocjacji płacowych Prezes Wirth obiecywał maksymalną wysokość nagrody z zysku dla pracowników. Okazuje się jednak, że nagroda będzie niższa, a winnych nie ma i zrekompensować poniesione przez pracowników straty Prezes też nie ma zamiaru. Zamiast dotrzymać słowa postanowił złożyć propozycję niekorzystnej dla pracowników zmiany Załącznika nr 11 Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dotyczącego wypłaty nagrody z zysku. Na tak niekorzystne dla

pracowników zmiany zapisów ZUZP nie będzie zgody. Oczekujemy także na wyjaśnienie kwestii planów zatrudnienia i etatyżacji w Oddziałach na koniec 2014 roku, bo obecnie ludzi do faktycznej pracy systematycznie ubywa, a PO-wscy koleśki już mają problemy, by pomieścić się w biurach tzw. Centrali i zaczynają ostro zasiedlać wolne pokoje w biurach w kopalniach. Lepiej jakby nic nie robili, bo to co „wymyślają” i jest wdrażane przez dyrekcję, aż prosi się by zacytować klasyka: „co by tu jeszcze spieprzyć panowie”.

Pytania o przyszłość ZG „Lubin”

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” bardzo zaniepokojona o los pracowników i naszej kopalni zwraca się do Pana Dyrektora o wyjaśnienie kilku bardzo ważnych spraw w związku z pojawiającymi się informacjami medialnymi podawanymi przez Centralę KGHM na spotkaniach z organizacjami związkowymi.

1. Czy prawdą jest, że ZG „Lubin” od 1 stycznia 2014 r. ma ustalony zmniejszony limit zatrudnienia w stosunku do roku 2013 o 68 osób i czy środki na wynagrodzenia wliczono od zmniejszonego limitu?
2. W jaki sposób Dyrekcja zamierza dojść do zmniejszonego limitu zatrudnienia?
3. Czy tak narzucony limit zatrudnienia i środków na wynagrodzenia może skutkować całkowitą blokadą przyjęć do pracy nowych pracowników w 2014 roku?
4. Na ile prawdziwe są pojawiające się informacje o kolejnych cięciach inwestycyjnych i budżetowych dla naszej kopalni na zakupach nowych maszyn, serwisach, robotach przygotowawczych i rozbudowie szybu Rynarcice oraz łaźni dla Rejonu Lubina Wschodniego?
5. Czy prawdziwe są informacje o łączeniach rejonów kopalni i jak przy zmniejszonym stanie zatrudnienia oraz niższych środkach na wynagrodzenia i inwestycje mamy wykonać powyższe zadania produkcyjne?

Panie Dyrektorze, z naszej strony pytań i wątpliwości jest więcej. Uznaliśmy, że te są na razie najistotniejsze. W obawie o los pracowników i przyszłość naszej kopalni liczymy na rzeczową i rzetelną informację.

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej
NSZZ Solidarność oddział ZG „Lubin”
Bogdan Nuciński

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Oddział ZG „Lubin” Bogdan Nuciński w imieniu członków NSZZ Solidarność koła emerytów i rencistów kopalni „Lubin” wysłał list otwarty do prezydenta Bronisława Komorowskiego i premiera Donalda Tuska. Członkowie koła poruszają w liście problemy z jakimi borykają się seniorzy, ale też ludzie młodzi, którzy są przyszłością Polski.

LIST OTWARTY

Obiadujący w dniu 10.01.2014 r. członkowie NSZZ Solidarność koła emerytów i rencistów kopalni „Lubin” z wielką dezaprobatą i oburzeniem przyjmują negatywną postawę najwyższych władz naszego kraju. Panowie obejmując swoje urzędy z wyboru obywateli przysięgaliście stać na straży Konstytucji RP i strzec dobra jej obywateli. Wszystkich obywateli – bez wyjątku. Przez kilka lat swojego urzędowania dajecie dowody, że staliście się stróżami prawa jednej partii politycznej i związanych z nią grup z różnych sfer biznesu i władzy. Nadzieje na godne emerytury ciężko pracujących przez całe życie Polaków pękają niczym bańki mydlane. Każdy dzień przynosi tej grupie osób chwile coraz większych rozczarowań i goryczy, a nawet ludzkich dramatów. Na naszych żywych organizmach

dokonujecie Panowie swoistą „eutanazję”. Często nie stać emerytów i rencistów na podstawowe artykuły potrzebne do codziennej egzystencji. Do tego dochodzą choroby i upokarzające sytuacje w kolejce do służby zdrowia...

Zabieracie Panowie odłożone pieniądze z Otwartych Funduszy Emerytalnych, wiele lat przed wyznaczonym czasem pobraliście pieniądze z funduszu rezerwy demograficznej, do tego podwyższyliście wiek emerytalny. Polityka obniżania bezrobocia wśród ludzi młodych nie istnieje. 26 proc. młodych ludzi jest bez pracy, a większość pracujących jest zatrudnionych na tzw. umowach śmieciowych. Nie wspominając już o milionach, które wyjechały za pracą do zachodnich krajów. O polityce demograficznej nikt w Polsce nie słyszał. W naszym kraju rodzi się tak mało dzieci, że zajmujemy jedno z ostatnich miejsc wśród państw z całego świata. Zamiast rozwiązywać problemy emigracji zarobkowej i kryzysu demograficznego rząd Pana Donalda Tuska nie myśli o przyszłości i woli działać na ten moment realizując ww. działania fiskalne i zmuszając do pracy ludzi w podeszłym wieku. Z drugiej strony Pan Prezydent Bronisław Komorowski, wbrew przedwyborczym obietnicom, jedynie zatwierdza decyzje rządu i zaprzyjaźnionej Platformy Obywatelskiej.

Mamy dość oszczędzania, przez obecny układ polityczny sprawujący władzę w naszym kraju, na dzieciach i młodych matkach, młodzieży i osobach, które dożyły sędziwego wieku. Nie chcemy, żeby nas, nasze dzieci, wnuki i całe nasze rodziny traktowano jak niepotrzebny przedmiot, który można w dowolnym czasie wykorzystać i wyrzucić. Mamy dość uprawianej korupcji politycznej, która pod rządami Pana Donalda Tuska owocuje kolejnymi aferami – z niewidzącym problemem Panem Prezydentem. Z niepokojem i wielką obawą obserwujemy jak bezkarnie wysydzane są wartości, które przez tysiąclecia były fundamentem naszego Narodu. Najwyższy czas przywrócić na nowo właściwe wartości: Bóg, Honor, Ojczyzna. Pora by znów stały się najważniejszymi wartościami zamiast promowania dewiacyjnych związków, zmienno płciowców z problemami psychicznymi czy przebierania chłopców w sukienki. Bądźcie strażnikami tych wartości, a nie zdemoralizowanymi urzędnikami państwowymi, którzy niszczą i ośmieszają naszą najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

Aktualności

Sądy boją się władzy

27 stycznia sąd oddalił powództwo Przewodniczącego Józefa Czyczerskiego ws. unieważnienia uchwały Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia KGHM. Powodem był rzekomy brak interesu prawnego w tej sprawie, bo... nie jest członkiem Rady Nadzorczej! Sąd nawet nie rozpatrzył tej sprawy merytorycznie, a przecież oczywiste jest, że Józef Czyczerski poszedł do sądu z tą sprawą, ponieważ Walne Zgromadzenie nie powołało go do Rady pomimo wybrania go przez pracowników w wyborach. Stało się tak, bo minister Skarbu Państwa złamał ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych mówiącej o wiążącym wyniku wyborów pracowniczych. Wygląda na to, że w Polsce pod rządami Donalda Tuska nie można dochodzić swoich praw, bo sądy boją się tej władzy i podejmowania decyzji sprzecznych z interesem Polskiej Zjednoczonej Platformy Obywatelskiej. Przewodniczący Józef Czyczerski oczekuje na uzasadnienie wyroku i podejmie decyzję o ewentualnym odwołaniu się od wyroku.

Nie kupuj w Lidlu

NSZZ Solidarność apeluje o bojkot niemieckiej sieci handlowej Lidl. Komisja Krajowa zdecydowała, że akcja bojkotu zakupów w tych sklepach powinna odbyć się w lutym. Wśród pracowników narasta rozgoryczenie. Zakładowa „S” w Lidlu zorganizowała kilka akcji protestacyjnych. Zarząd sieci, by ukroć protesty, zwolnił z pracy za działalność związkową Justynę Chrapowicz, szefową organizacji zakładowej „S”. Komisja Krajowa „S” w sprawie zwolnionych związkowców zdecydowała, że Związek udzieli wszelkiej możliwej pomocy, nie wyłączając akcji protestacyjnych, wymierzonych w nieuczciwych pracodawców. „Krajówka” zawiadomi też o łamaniu praw pracowniczych Międzynarodową Organizację Pracy w Genewie.

Justyna Chrapowicz otrzymała wypowiedzenie przed świętami. Jej zdaniem powodem zwolnienia było wszczęcie sporu zbiorowego i domaganie się utworzenia Funduszu Socjalnego. Kilka tygodni wcześniej „S” zorganizowała w kilku największych miastach akcję płacenia jednogroszówkami przy kasach, aby zwrócić uwagę na złe warunki pracy w Lidlu. Waldemar Krenc, lider łódzkiej „S” uważa, że rozwiązanie umowy o pracę z działaczami związkowymi w związku z prowadzoną przez nich działalnością jest uzurpowaniem sobie interpretacji prawa przysługującego organom państwa polskiego.

Wymieramy...

Sytuacja demograficzna w naszym kraju jest tragiczna – w 2013 r. przewaga zgonów nad urodzeniami była największa w naszej powojennej historii. Ujemny przyrost naturalny zdominował nasz kraj w zeszłym roku. Z danych GUS wynika, że liczba urodzeń zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim rokiem o blisko 15 tys. Ekspert nie pozostawia wątpliwości: wymieramy. Coraz starsze są osoby, które urodziły się w powojennym wyżu demograficznym, a z racji tego, że na świat przychodzi coraz mniej Polaków – sytuacja staje się dramatyczna. Do tego trzeba dodać masowe emigracje Polaków za granicę. Polska nie tylko wymiera, ale też się wyludnia. Kiepsko wygląda współczynnik dzietności. W Polsce wynosi on 1,3, co plasuje nas na 212. miejscu na świecie, na sklasyfikowane przez The World Factbook 224 kraje świata.

Rząd chce opodatkować internet?

Za internet możemy zapłacić więcej, jeżeli Ministerstwo Finansów uzna kable światłowodowe za budowlę. Taki scenariusz jest bardzo prawdopodobny. W ubiegłym roku zniknęła ulga internetowa, teraz istnieje ryzyko, że pojawi się dodatkowy podatek, co też może przełożyć się nie tylko na cenę internetu, ale również na rozwój sieci w naszym kraju. Podobno przyczyną problemu jest chęć Ministerstwa Finansów, żeby zająć do kieszeni obywateli. W resorcie finansów zaplanowane jest posiedzenie zespołu do spraw Systemu Finansów Publicznych, ma również zostać podjęta kwestia podatku od kabli. Dokładniej pod lupę ma zostać wzięta „Ustawa o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie niektórych innych ustaw”. Brzmi niegroźnie, ale może oznaczać spore zmiany.

Szybki internet, to kable światłowodowe ułożone w studzienkach. Sprawa z tej perspektywy wygląda dość banalnie, jest kabel to i jest transfer, internet może działać. Ale gdy do gry wchodzi zmiana regulacji prawnych, nic już proste nie jest. Zasadniczym problemem jest to, czy wspomniane wcześniej kable nie są przypadkiem budowlą. Teraz gdy rząd ma problemy finansowe, pokusa sięgnięcia po nowe przychody silniejsza jest niż cokolwiek innego. Kto więc zapłaci? Gdyby kable okazały się budowlami dodatkowe koszty pojawią się w postaci wyższych rachunków. Przecież operatorzy, to nie organizacje charytatywne. I nic to, że ewentualnie dodatkowe opodatkowanie stoi w sprzeczności z Europejską Agendą Cyfrową i rządowymi planami budowy szerokopasmowego internetu.

Zamiast całej drogi S3 będą premie i obwodnica stolicy?!

Nie ma pieniędzy na budowę całej drogi szybkiego ruchu S3, bo prezydent stolicy obiecała warszawiakom budowę obwodnicy. Po przerezuaniu pieniędzy z dolnośląskiej inwestycji okazuje się, że prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz ma rezerwy finansowe i pod koniec 2013r. wypłaciła urzędnikom 23 miliony złotych premii! Wybrańcy dostali nawet po 9 tysięcy złotych. Od początku swoich rządów w stolicy, na nagrody dla urzędników ratasza Hanna Gronkiewicz-Waltz wydała z pieniędzy warszawiaków ponad... 300 mln zł! Na naszą infrastrukturę pieniędzy od kilku lat brakuje, a Platforma będąca u władzy w Warszawie ani myśli, żeby oszczędzać i dofinansować budowę obwodnicy, żeby pogodzić te dwa projekty ze sobą.

Platforma emerytowanymi krezusami stoi

Na liście 10 najbardziej dochodowych emerytów w parlamencie 7 należy do Platformy Obywatelskiej. Stefan Niesiołowski, Kazimierz Kutz i Iwona Śledzińska-Katarasińska to najbardziej znane twarze z tego grona. Roczne wpływy siedmiu posłów i senatorów PO z samych emerytur wynoszą od 59 do 176 tys. zł (5-14 tys. zł miesięcznie). To już wystarczałoby im na godne życie, ale nikt z nich nie ma zamiaru zawieszać emerytury na czas pracy w parlamencie. Łączne zarobki 7 przedstawicieli rządzącej partii wraz z dietami i innymi zarobkami w 2012 r. wyniosły od 216 do 340 tys. zł (18-28 tys. zł miesięcznie). By żyło się lepiej. Kolesiom!